



Joanna Usakiewicz  
Uniwersytet w Białymstoku  
ORCID: 0000-0003-2767-4024  
e-mail: j.usakiewicz@uwb.edu.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2023.012>

## Cień na oświeceniowym rozumie, czyli Jean-Jacques Rousseau, Immanuel Kant i Hugo Kofłtątaj o kobietach, ich roli społecznej i edukacji

Wiek osiemnasty – wiek rozumności, wyzwiania umysłu z błędów i przesądów, doskonalenia i rozwoju ludzkości<sup>1</sup> – uważa się także, choć nie bez zastrzeżeń, za szczególnie istotny czas postępowej dyskusji o kobiecie, jej roli społecznej, czas torujący drogę do jej instytucjonalnej edukacji i w konsekwencji emancypacji<sup>2</sup>. W tym stuleciu powstał jeden z fundamentalnych tekstów feminizmu: *Wołanie o prawa kobiety* (1792) Mary Wollstonecraft (1759–1797), poddający krytyce ówczesną sytuację polityczno-społeczną kobiet, podkreślający konieczność ich kształce-

---

<sup>1</sup> Zob. Zbigniew Drozdowicz, *Filozofia Oświecenia* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006), 10 i n.; Emerich Coreth, Harald Schöndorf, *Filozofia XVII i XVIII wieku*, przeł. Piotr Gwiazdecki (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2006), 137 i n.

<sup>2</sup> Zob. Maria Bogucka, *Gorsza płęć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI* (Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005), 140, 156, 216, 219, 241, 269; June Hannam, *Feminizm*, przeł. Agnieszka Kaflińska (Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo, 2010), 29 i n.; Simone de Beauvoir, *Druga płęć*, przeł. Gabriela Mycielska, Maria Leśniewska (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014), 149 i n.

nia oraz wzywający kobiety do walki o zmianę swego położenia<sup>3</sup>. Na gruncie osiemnastowiecznego piśmiennictwa polskiego możemy zaobserwować trafne diagnozy sytuacji kobiet w społeczeństwie i poziomie ich edukacji. Należy jednak zaznaczyć, że wskazywane powszechnie rozwiązania problemów skupiały się na uwzględnianiu niemal wyłącznie roli kobiety jako żony i matki. Stanisław Staszic (1755–1826) pisze na przykład, że po zwierzętach pierwszym niewolnikiem stały się kobiety<sup>4</sup>. Kwestie złego stanu kształcenia i wychowania dziewcząt podjął zaś Adam Czartoryski (1734–1823) w *Drugim liście Imć pana Doświadczyńskiego do przyjaciela swego względem edukacji córek*, gdzie podkreśla, że wychowanie większości dziewcząt sprowadza się do nauki języka francuskiego, etykiety, tańca i muzyki<sup>5</sup>. Problematykę tę podnoszono również na łamach ówczesnych czasopism, takich jak: *Monitor*, *Patriota Polski* czy *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*<sup>6</sup>, a Komisja Edukacji Narodowej na mocy *Ustaw z 1783 roku* objęła kierownictwo nad pensjami żeńskimi, wskazując konieczność reform<sup>7</sup>. Jednak głosy za prawdziwą równością prawną, społeczną i edukacyjną kobiet i mężczyzn były odosobnione. W *Przestrofach dla Polski* wspomnianego już Staszica możemy przeczytać na przykład takie słowa: „Bóg dał równie kobietom jako i mężczyznom wolę i rozum. Słuszność i dobro kraju wyciąga, aby równie było prawo dla mężczyzn i dla białychołwów”<sup>8</sup>. Największym jednak i wyjątkowym wśród polskich myślicieli tego okresu orędownikiem równości płci wydaje się Franciszek Salezy Jezierski (1740–1791):

Kobieta albo niewiasta, druga połowa rodzaju ludzkiego, wspólnej jest natury z mężczyzną i w niczym nie jest oddalona od wykonywania woli, zaży-

---

<sup>3</sup> Zob. Mary Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, przeł. zbiorowe (Warszawa: Wydawnictwo Mamania, 2011).

<sup>4</sup> Zob. Stanisław Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*, w: Stanisław Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2 (b.m.w.: PWN, 1954), 194.

<sup>5</sup> Zob. Adam Czartoryski, *Drugi list Imć pana Doświadczyńskiego do przyjaciela swego względem edukacji córek*, w: *Komisja Edukacji Narodowej (Pisma Komisji i o Komisji)*, oprac. Stanisław Tync (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1954), 296 i n.

<sup>6</sup> Zob. Eugenia Podgórska, „Sprawa wychowania kobiet w znaczniejszych czasopismach polskich drugiej połowy XVIII wieku”, *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 4 (1961): 19–33.

<sup>7</sup> Zob. Dorota Żołędź-Strzelczyk, Wiesław Jamrożek, *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich* (Poznań: Agencja Wydawniczo-Poligraficzna „BAJT”, 2001), 80.

<sup>8</sup> Stanisław Staszic, *Przestrogi dla Polski*, w: Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 1, 282.

wania rozumu i władzy sił swoich. Cnoty i niecnoty mogą być równe dziełom obojej płci, sposobność w zażyciu przymiotów równie być może tak u kobiet jako i mężczyzn<sup>9</sup>.

Nadzieję na zmianę sytuacji kobiet rozbudziły wydarzenia rewolucyjne we Francji. Kobiety masowo brały w nich udział z przekonaniem, że są obywatelkami na równi z mężczyznami. Jednakże *Deklaracja praw człowieka i obywatela* (1791) właściwie nie objęła kobiet, a konstytucje z 1791 i 1793 roku nie dały im praw wyborczych. Jak konstatują historycy, rewolucja przyniosła kobietom równość jedynie w prawie do karnia śmiercią: kobiety mogły więc na równi z mężczyznami wstępować na szafot<sup>10</sup>. Podobnie jak w wiekach wcześniejszych pojedyncze kobiety wkradały się do męskiego świata nauki, na przykład Dorothea Christiane Leporin Erxleben (1715–1762) uzyskała tytuł doktora medycyny na Uniwersytecie w Halle (1754), a Laura Maria Caterina Bassi (1711–1778) otrzymała doktorat z fizyki na Uniwersytecie w Bolonii, gdzie również później wykładała (1732–1778). Analizując jednak treści prac znaczących myślicieli Oświecenia, trudno nie dojść do wniosku, że Kantowskie słowa wskazujące jako ideę przewodnią Oświecenia: „Odważ się postulgiwać własnym rozumem!”<sup>11</sup> nie odnoszą się do kobiety. Podmiotem myślenia filozoficznego pozostaje mężczyzna, choć termin „człowiek”, stosowany w dziełach filozoficznych tego okresu z upodobaniem i konsekwencją, może pozornie wskazywać na ogólne zainteresowanie oboma płciami i równe traktowanie kobiet i mężczyzn. Kobieta jest przedstawiana jako istota niższa od mężczyzny pod względem rozumności, a jej zadaniem jest służyć mu jako żona i matka doglądająca ogniska domowego. W niniejszym artykule skupimy się na tym, co o kobietach, ich roli społecznej i edukacji mieli do powiedzenia trzej znaczący myśliciele tego okresu<sup>12</sup>: Jean-Jacques Rousseau (1712–1778) – jedna z najbardziej wyrazistych i oryginalnych postaci francuskiego Oświecenia,

---

<sup>9</sup> Franciszek Salezy Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione*, hasło „Kobieta”, w: Franciszek Salezy Jezierski, *Wybór pism* (Kraków: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1952), 190.

<sup>10</sup> Bogucka, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, 203–204.

<sup>11</sup> Immanuel Kant, *Odpowiedź na pytanie: Czym jest Oświecenie?*, w: Immanuel Kant, *Dzieła zebrane*, t. 6: *Pisma po roku 1781*, przeł. zbiorowe (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012), 47.

<sup>12</sup> Na temat koncepcji kobiety u Rousseau i Kanta zob. Prudence Allen, *The Concept of Woman*, t. 3: *The Search for Communion of Persons, 1500–2015* (Grand Rapids, Michigan: William B. Eerdmans Publishing Company, 2016), 340 i n.

myśliciel zajmujący się kwestiami społecznymi i pedagogicznymi oraz autor dzieła *Emil*; Immanuel Kant (1724–1804) – najśłynniejszy filozof tej epoki, autor rozprawy *Odpowiedź na pytanie: Czym jest Oświecenie?* oraz czytelnik *Emila*<sup>13</sup>; Hugo Kołłątaj (1750–1812) – przejęty naturalizmem i racjonalizmem Oświecenia teoretyk i reformator oświaty, znający poglądy i pisma Rousseau<sup>14</sup>. Podstawę rozważań będą stanowiły opublikowane teksty wspomnianych myślicieli, nie będziemy wkraczać w ich życie prywatne.

**Kobieta.** Pogląd, że kobieta jest istotą niższą od mężczyzny, poddaną mu i bierną, wyraźnie sformułował w filozofii Arystoteles. Jego przemyślenia o tym, że „kobieta jest jakby niepłodnym mężczyzną”<sup>15</sup>, że cnota mężczyzny jest inna niż cnota kobiety<sup>16</sup>, że miłość między mężem a żoną ma charakter stosunku władcy i poddanego<sup>17</sup>, czy też że „samiec jest czynnikiem poruszającym i działającym, a samica jako taka czynnikiem biernym”<sup>18</sup>, przez wieki miały wpływ na powielanie przekonania o braku równości między płciami i podkreślanie oraz sankcjonowanie dominacji mężczyzn. Echo Arystotelesa słyszemy również u Rousseau, który w *Emilu* (1762), pisząc o płciach, akcentuje różnice: mężczyznę czyni aktywnym, a kobietę bierną. Czytamy: „W harmonii dążą obie płci do wspólnego celu, lecz każda inaczej. Powstaje stąd pierwsza znaczna różnica w ich charakterze i wzajemnym stosunku moralnym. Mężczyzna musi być czynny i silny, kobieta bierna i słaba”<sup>19</sup>. Dalej zaś, wyprowadzając te różnice z prawa natury, wykorzystuje je do uprawomocnienia następującego wniosku:

<sup>13</sup> Zob. Jan Legowicz, *Wstęp*, w: Jean-Jacques Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 1, przeł. Eugeniusz Zieliński (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1955), LXXII, LXXIV.

<sup>14</sup> Zob. np. Hugo Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny oraz Pomysły do dzieła „Porządek fizyczno-moralny”* (b.m.w.: PWN, 1955), 186; tenże, *Prawa i obowiązki naturalne człowieka rozwinięte i dowiedzione według wiecznych, niezmiennych i koniecznych praw natury*, w: tenże, *Prawa i obowiązki naturalne człowieka rozwinięte i dowiedzione według wiecznych, niezmiennych i koniecznych praw natury oraz O konstytucji w ogólności* (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2006), 50.

<sup>15</sup> Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, 728a; przekład za: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, przeł. zbiorowe (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993), 129.

<sup>16</sup> Zob. Arystoteles, *Polityka*, 1277b.

<sup>17</sup> Zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1161a.

<sup>18</sup> Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, 729a; przekład za: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, 131.

<sup>19</sup> Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, 220 (ks. 5).

Z ustalonej powyżej zasady wynika, że kobieta jest po to stworzona, aby się podobać mężczyźnie. Za to nie jest wcale konieczne, aby mężczyzna podobał się kobiecie, główną bowiem zaletą mężczyzny – jego siła. Dla niej samej pożąda go kobieta. Nie jest to jednak reguła miłości, tylko prawo natury poprzedzające miłość samą. Jeśli przeznaczeniem kobiety podobać się mężczyźnie i podlegać mu – samo przez się jest zrozumiałe, że powinna być dla niego miłą i nie wzbudzać w nim wrogich uczuć. Siła kobiety w jej czarze<sup>20</sup>.

Zauważmy w tym miejscu, że także Kołłątaj, ulegając stereotypowi, owo podobać się mężczyznom uznaje za istotne w życiu kobiet jako swoistą broń i narzędzie:

Jeżeli ich ważnym jest interesem podobać się mężczyznom, mają one nawzajem silną moc w swych przymiotach i wdziękach przyczyniać się wiele do utworzenia charakteru mężczyzny: a ich niewolnicza na pozór podobać się powinnyś umie odszkodować się stokrotnie skłaniając mężczyzn do swego gustu, udzielając im swych słabości i wiodąc tak daleko, jak tylko skłonności przyrodzone dają im wyższość nad skłonnościami mężczyzn<sup>21</sup>.

Rousseau odrzuca jednoznacznie równość płci: „Wszelkie gołosłowne twierdzenie o rzekomej równości obu płci, wyspane z palca przekonania, jakoby kobieta miała te same obowiązki co mężczyzna – wszystko to jest niczym innym, jak uprawianiem próżnej deklamacji”<sup>22</sup>. Co więcej, uważa za rzecz z góry przegraną i wręcz szkodliwą dopominanie się przez kobiety o więcej praw, niż aktualnie posiadają, sugerując, że wchodzi w ówczesną domenę praw wyłącznie męskich:

Kobieta ma pełną wartość jako kobieta, znacznie mniejszą natomiast, gdy usiłuje dorównać mężczyźnie. Ma ona zapewnione powodzenie, gdy broni swoich praw, i przegrywa zawsze, ilekroć sięga po nasze. [...] Zaszczepiać kobietom właściwości męskie i zaniedbywać ich własne – znaczy to pracować wyraźnie na ich szkodę. Kobiety są chytre: zrozumiały to aż nazbyt dobrze i nie dadzą się obecnie wywieść w pole. Usiłując zdobyć nasze zalety, nie zaprzestają one uprawiać swoich własnych. Najczęściej jednak skutek bywa opłakany, gdyż kobieta, nie będąc w stanie dbać o właściwości tak sprzeczne, pozbywa się własnych zalet, nie uzyskawszy męskich. Tym samym traci oczywiście połowę swej wartości<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> Tamże, t. 2, 220–221 (ks. 5).

<sup>21</sup> Hugo Kołłątaj, *O gimnazyjach gubernskich*, w: Hugo Kołłątaj, *Wybór pism naukowych*, oprac. Kazimierz Opałek (b.m.w.: PWN, 1953), 196.

<sup>22</sup> Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, 226 (ks. 5).

<sup>23</sup> Tamże, t. 2, 229 (ks. 5).

Choć podległość kobiety mężczyźnie wyprowadza z natury, Rousseau mówi jednocześnie o kształtowaniu w kobietach uległości: „Od najwcześniejszych lat należy je zaprawiać do uległości, aby później nic ich nie kosztowała. Należy je nauczyć poskramiać własne zachcianki, aby później łatwiej umiały poddać się obcej woli”<sup>24</sup>. Wprowadza więc wątpliwość, czy dominacja mężczyzn rzeczywiście wynika z natury, czy wymusza ją społeczność ludzka. Nawet zgadzając się, iż obie płcie odznaczają się na równi zdrowym rozsądkiem, Rousseau nie omieszka dodać, że kobietami trzeba jednak bardziej kierować: „Co by tam nie gadano, zdrowy rozsądek jest jednakowym przywilejem obu płci. Na ogół dziewczęta są nawet bardziej pojętne od chłopców, lecz należy w stosunku do nich okazywać większą władzę [...]”<sup>25</sup>. Opisuując kobiety, wskazuje także stereotypowo: „Dziewczynki od samego prawie urodzenia zdradzają wielką skłonność do strojów”<sup>26</sup>.

Kant również skupia się na różnicach między płciami, gdy w pracy z okresu przedkrytycznego – *Rozważania o uczuciu piękna i wzniosłości* – opisuje wzniosłość jako właściwą mężczyznom, piękno zaś przypisuje kobietom:

Ten, kto po raz pierwszy określił kobiety mianem płci pięknej, być może chciał powiedzieć tylko coś pochlebnego, ale udało mu się lepiej utrafić w sedno, aniżeli sam mógłby sądzić. Nie rozważając nawet tego, że ich sylwetka jest w ogólności delikatniejsza, ich rysy łagodniejsze i subtelniejsze, ich fizjonomia, gdy idzie o wyrażanie życzliwości, żartu i uprzejmości, bardziej znacząca i ujmująca aniżeli w przypadku rodzaju męskiego [...], dostrzegamy jeszcze w usposobieniu duchowym tej płci swoiste cechy odróżniające ją znacząco od nas i zasługujące bezsprzecznie na to, ażeby widzieć w nich oznakę piękna. [...] Nie należy tego rozumieć tak, że kobietom brak cech szlachetnych lub że rodzaj męski musi się całkowicie obyć bez piękna, raczej oczekuje się tu, że każda z płci jednoczy obie własności, ale w taki sposób, że w kobiecie wszystkie inne przymioty się zespalają, by wywyższyć charakter piękna, które jest pierwszym punktem odniesienia, natomiast wśród własności mężczyzny rolę tej dominującej w sposób wyraźny przejmuje wzniosłość<sup>27</sup>.

Kobietę Kant przedstawia jako istotę delikatną, uczuciową, wrażliwą na piękno, z upodobaniem dbającą o swój wygląd zewnętrzny, zauwa-

---

<sup>24</sup> Tamże, t. 2, 238 (ks. 5).

<sup>25</sup> Tamże, t. 2, 236 (ks. 5).

<sup>26</sup> Tamże, t. 2, 232 (ks. 5).

<sup>27</sup> Immanuel Kant, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Pisma przedkrytyczne*, przeł. zbiorowe (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2010), 670–671.

zając jednak, że kobiety mogą stać się dobrze wychowane i przyzwoite wcześniej niż mężczyźni:

Kobiety mają wrodzone silniejsze poczucie wszystkiego, co jest piękne, ozdobne i strojne. Już w dzieciństwie sięgają po ozdoby i podobają się sobie, gdy mogą się upiększyć. [...] Bardzo wcześnie kształtują w sobie istotę obyczajną, umieją utrzymać delikatną przyzwoitość i dbać o zachowanie, a wszystko to w wieku, w którym ponoć dobrze wychowany młodzieniec jest jeszcze niesforny, gapowaty i mało zaradny. Mają wiele udzielającej się czułości, dobroci serca i współczucia, przedkładają piękno nad użyteczność, wszystko, co przekracza potrzeby utrzymania, chętnie oszczędzają, ażeby zamienić to na zbytkowne błyskotki i ozdoby<sup>28</sup>.

Czy w okresie późniejszej działalności – w okresie krytycznym – Kant zmodyfikował zdanie o kobietach? W odpowiedzi zwróćmy uwagę na pewne fragmenty z *Krytyk*. Czytając *Krytykę praktycznego rozumu*, mamy wrażenie, że podmiotem jest neutralna co do płci osoba, czy też – ogólnie mówiąc – człowiek. Pod koniec drugiej części tej *Krytyki* możemy jednak przeczytać:

Gdy zwraca się uwagę na tok rozmów w mieszanych towarzystwach, [tzn.] składających się nie jedynie z uczonych i miłośników wymyślnych rozmów [...] ale także z ludzi zajmujących się interesami lub niewiast, spostrzega się, że oprócz opowiadań i żartów pewne miejsce w tych [rozmowach] zajmuje jeszcze jedna rozrywka, mianowicie rezonowanie. [...] Żadne zaś rezonowanie nie skłania do [brania w nim] udziału tylu osób, które zresztą przy wszelkich wymyślnych rozumowaniach szybko zaczynają się nudzić, i żadne nie wywołuje takiego ożywienia w towarzystwie, jak rezonowanie na temat wartości moralnej tego lub owego czynu, mające ujawnić charakter danej osoby<sup>29</sup>.

Oto mężczyźni mogą pod względem umysłowym być oczywiście różni, nie wszyscy są uczonymi i myślicielami, ale wśród kobiet takiego zróżnicowania już nie ma: one bowiem wyżyn uczonego rozumu nie sięgają. Dodajmy, że w tej samej *Krytyce* jako przykład osoby mało znaczącej Kant wybrał oczywiście kobietę – Annę Boleyn<sup>30</sup>. W tym miejscu

---

<sup>28</sup> Tamże, 671.

<sup>29</sup> Immanuel Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł. Jerzy Gałęcki (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004), 242.

<sup>30</sup> „Niech opowiedzą mu historię pewnego prawego człowieka, którego chce się nakłonić, aby przyłączył się do oszczerstw niewinnej, zresztą mało znaczącej osoby (jak np. Anny Boleyn oskarżonej przez Henryka VIII, króla angielskiego). Oferuje mu się zyski, tj. wielkie dary lub wysokie stanowisko, a on je odrzuca”; tamże, 246.

wspomnijmy inny kobiecy przykład wykorzystany przez Kanta, wykraczając poza teksty *Krytyk*. W jednym z wykładów z filozofii moralnej, *O samobójstwie*, odnajdujemy Rzymiankę Lukrecję, która zhańbiona popełniła samobójstwo. Kant podkreślał, że dobrą sławę powinny zachowywać w szczególności kobiety, ale Lukrecja nie powinna popełniać samobójstwa, ponieważ „miała się tak długo bronić dla ocalenia swojej uczciwości, ażby zginęła”<sup>31</sup>. A skoro już przywołaliśmy te wykłady, to zwróćmy uwagę na następujące zdania Kanta, potwierdzające różnice między płciami: „Mężczyzna musi więc być mężnym; a kobieta łagodną”<sup>32</sup> oraz „Różnica płci nie jest tak mała, jakby się być zdawała”<sup>33</sup>.

Wracając do *Krytyk*, zwróćmy jeszcze uwagę na fragment pochodzący z *Krytyki władzy sądownia*, gdzie czytamy: „Natomiast piękno człowieka (a w tym piękno mężczyzny, kobiety lub dziecka), piękno konia lub budynku (kościół, pałac, arsenału czy altany) zakłada pojęcie celu, który określa, czym dana rzecz ma być, a tym samym pojęcie jej doskonałości [...]”<sup>34</sup>. Można z tego wnioskować, że jest różnica między pięknem mężczyzny i kobiety, podobnie jak między pięknem kościoła i pałacu, między ich celami i między doskonałościami. Wydaje się, że Kant w kwestii płci aprobował, czy też po prostu przyjmował, współczesną mu sytuację społeczną.

**Edukacja kobiet.** Najistotniejszym czynnikiem podtrzymującym nierówności między płciami jest dostęp do edukacji i zakres kształcenia. Omawiani myśliciele podejmują także tę kwestię, a najbardziej praktyczne i reformatorskie spojrzenie ma z pewnością Kołłątaj. Zakres edukacji, jaki proponują, jest bezpośrednio związany ze statusem kobiety przedstawionym wcześniej. Jak pisze Rousseau: „Skoro więc charakter oraz temperament kobiety i mężczyzny nie są ani nie mogą być te same, nie powinni mieć oboje tej samej edukacji”<sup>35</sup>. Kwestię edukacji podejmuje on w *Emilu* w odniesieniu do wychowania przyszłej żony głównego bohatera – Zofii:

Dziewczęta powinny się uczyć wielu rzeczy, oczywiście takich tylko, które przystoją kobiecie. Czy określamy powołanie kobiety, czy poznajemy jej

---

<sup>31</sup> Immanuel Kant, *Rozprawa filozoficzna o religii i moralności*, przeł. Krzysztof Celestyn Mrongowiusz (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006), 240.

<sup>32</sup> Tamże, 304.

<sup>33</sup> Tamże, 484.

<sup>34</sup> Immanuel Kant, *Krytyka władzy sądownia*, przeł. Jerzy Gałęcki (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004), 107.

<sup>35</sup> Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, 228 (ks. 5).



skłonności lub wyliczamy obowiązki, wszędzie znajdujemy wskazówki co do sposobu edukacji, jaki jej odpowiada. Kobieta i mężczyzna są stworzeni dla siebie, ale obustronna ich zależność nie jest jednakowa. Mężczyzna potrzebuje kobiety do nasycenia swego pożądania, kobieta zaś mężczyzny do ukojenia żądz i podtrzymania bytu. My prędeż potrafimy obejść się bez kobiet niż one bez nas. Zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb życiowych kobiety, jej stanowisko społeczne zależy od mężczyzny, jego dobrej woli, od tego, czy uzna ją za godną troski i szacunku. Los więc kobiety zależy całkowicie od naszego zdania, od wagi, jaką przywiązujemy do jej czaru i cnót, od stopnia wartości, który jej przyznamy<sup>36</sup>.

Zgodnie z powszechnie przyjmowanym obrazem kobiety Rousseau uważa:

Rzeczywiście, prawie wszystkie dziewczynki ze wstrętem uczą się czytania i pisania, natomiast zawsze bardzo chętnie władania igłą. [...] Gdy już pierwsza droga uitorowana, reszta pójdzie jak z płatka – szycie, hafty, koronka zjawia się same przez się. [...] Do tych samorzutnych zajęć łatwo by się dało nawiązać rysunki, gdyż sztuka ta nie jest obojętna dla tego, kto chce ubierać się gustownie<sup>37</sup>.

Jak zaś według niego należy uczyć kobiety rzeczy wznioślejszych i bardziej abstrakcyjnych, doskonale widzimy na przykładzie nauki religii: „Ponieważ religia kobiet musi opierać się o autorytet, nie potrzeba im tłumaczyć przyczyn, dla których należy wierzyć. Trzeba tylko jasno i wyraźnie wyłożyć, w co mają wierzyć”<sup>38</sup>. Rousseau nie widzi zupełnie konieczności zachęcania kobiet do krytycznego myślenia, a punktem odniesienia edukacji kobiety jest przede wszystkim jej rola społeczna żony i matki. W *Rozprawie o naukach i sztukach* (1750), wskazując z niepokojem, że mężczyźni w zbyt dużym stopniu poddają się wpływowi kobiet, pisze:

Daleki jestem od myśli, by wpływ kobiet zły był sam w sobie. Obdarzyła je tym wpływem natura dla szczęścia rodzaju ludzkiego; działając w innym kierunku, mógłby on przynieść tyle dobrego, ile wyrządza dziś złego. Nie dość sobie uprzytamniamy korzyści, które by wynikły dla społeczeństwa z lepszego wychowania rządzącej połowy rodzaju ludzkiego. Mężczyźni tym zawsze będą, czym ich mieć zechcą kobiety: chcecie mieć mężczyzn na wielką miarę i cnotliwych, nauczcie kobiety, co to wielkość ducha i cnota<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Tamże, t. 2, 230 (ks. 5).

<sup>37</sup> Tamże, t. 2, 236 (ks. 5).

<sup>38</sup> Tamże, t. 2, 251 (ks. 5).

<sup>39</sup> Jan Jakub Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. Henryk Elzenberg (b.m.w.: PWN, 1956), 30 (przypis Rousseau).

Podobnie sądzi Kant: „Treścią wszelkiej nauki kobiet jest raczej człowiek, w gatunku ludzkim zaś mężczyzna. Ich mądrością nie jest myślenie, ale uczucie. Wzgląd ten musimy zawsze mieć przed oczami, gdy chcemy dać im sposobność wykształcenia pięknej natury. Należy starać się rozwijać całokształt ich duchowych uczuć, a nie ich pamięć – i to nie poprzez ogólne reguły, ale poprzez spoisty sąd o postępowaniu, jakie widzą wokół siebie”<sup>40</sup>.

Taki sposób myślenia potwierdza się także u Kołłątaja. Należy on do tych polskich myślicieli Oświecenia, którzy trafnie określili niedostatki w kształceniu kobiet i systemie edukacyjnym opierającym się na prywatnych nauczycielach oraz szkołach żeńskich – pensjach. Jego zalecenia reformatorskie nie wykroczyły jednak poza model kształcenia kobiet odpowiadający ich społecznej roli żony i matki, podkreślający wpływ kobiety na kształtowanie postaw mężczyzn. W *Listach Anonima* (1788–1790) czytamy:

Cóż mówić o edukacji płci żeńskiej? Ta połowa społeczności ludzkiej jest wcale względem wychowania zapomniana. Płochę naśladownictwo namnożyło pensyi w mieście stołecznym. Moda wydała na niebezpieczeństwo obyczaj, dobry ton chciał mieć panienki szlacheckie komedyjantkami, kształtami tancerkami, a że krócej powiem, wysyłając na edukacją do stołecznego miasta te niewinne ofiary, chcemy do reszty zgubić dawne narodu obyczaje. Zatrudniamy się wychowaniem płci żeńskiej, ile by nas bawić lub głowy zawracać zdołała, nie myśląc o tym bynajmniej, aby doglądała naszego charakteru i obyczajów, aby była zasileniem naszego męstwa i pomocą dobrego rządu. Ktokolwiek tak myślał, nie zastanowił się podobno nad dzielnością słabej płci, która nie będąc tym, czym ją przez prawa mieć chciało, umie nawzajem dokazać, że mężczyźni stają się tym, czym chcą kobiety. Na próżno zdałoby się obszernie w tej mierze dawać pobudki. Nie trzeba tylko zwyczajnego zastanowienia się nad potrzebami społeczności ludzkiej, ażeby na tak ważną natrafić prawdę, iż matki Rzeczypospolitej, matki stanu rycerskiego, matki gospodarzów i panów powinny być jak najgruntowniej oświecone, powinny być obyczajów nieskażonych, powinny być najpierwej przejęte miłością swobód krajowych, inaczej potomstwo ich nie będzie tym, czym go mieć chce konstytucja wolnego rządu<sup>41</sup>.

W opracowanym zaś później memoriale *O gimnazyjach gubernskich* (1803) Kołłątaj, odwołując się do roli kobiety matki jako pierwszej nauczycielki i wychowawczyni dzieci, napisał: „[...] trudno więc nie przyznać, jak ważnym jest społeczności ludzkiej interesem starać się o naj-

<sup>40</sup> Kant, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Pisma przedkrytyczne*, 672–673.

<sup>41</sup> Hugo Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 2 (b.m.w.: PWN, b.r.w.), 93.

lepsze oświecenie tych, które Opatrzność przeznacza być matkami rodu ludzkiego albo zatrudniać się najwcześniejszym wychowaniem niemowląt płci obojg<sup>42</sup>. I dalej: „Każdy zatem przekona się łatwo, że chcąc poprawić obyczaję mężczyzn, trzeba zacząć od ulepszenia obyczajów kobiet; bo czego częstokroć wychowanie i ostre prawa poprawić w mężczyznach nie zdołają, to dobrze wychowane i cnotliwe kobiety w najprzyjemniejszy sposób niewątpliwie poprawią<sup>43</sup>. Oceniając poziom edukacji kobiet w piśmie *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach Augusta III (1750–1764)*, Kołłątaj powiela przekonanie o zależności postaw i obyczajów mężczyzn od poziomu wykształcenia kobiet. Przywołuje jednak również jako pozytywny przykład wykształcenia kobiety Marię Zofię Sieniawską, która „oprócz języka francuskiego musiała się uczyć po łacinie, w tym języku nauk filozoficznych i matematycznych<sup>44</sup>.”

Najbardziej krytycznie o kobietach i nauce wyraża się jednak Kant:

Pilna nauka czy też mozolne dociekania, choćby nawet kobieta zdobyła w nich niejakię osiągnięcia, tłumią przymioty, które właściwe są jej płci i tylko jako osobliwości zyskać mogą zimny podziw, lecz w zamian osłabiają wdzięki mające tak wysoką władzę nad płcią przeciwną. Kobieta z głową pełną grecczyzny, jak pani Dacier, albo wiodąca spory w dziedzinie mechaniki, jak markiza Chatelet, mogłaby do tego zapaść sobie jeszcze brodę, bo ta bardziej podkreślałaby w jej twarzy wyraz powagi myśli, na którym przecież jej zależy. [...] Dla pięknych kobiet nie jest ważne, czy Kartezjusz puszca w ruch kolejne wiry nieba [...]<sup>45</sup>.

Męska arogancja czy głos dziecka epoki? Zostawmy to bez komentarza.

**Małżeństwo.** W pismach omawianych myślicieli pojawia się również kwestia małżeństwa jako swoistej jedności mężczyzny i kobiety. Rousseau pisze:

Rozum kobiety jest rozumem na wskroś praktycznym, pozwala on na szybkie znalezienie drogi i środków prowadzących do określonego i znanego celu, lecz nie na wytknięcie celu samego. Ustosunkowanie się socjalne obu

<sup>42</sup> Kołłątaj, *O gimnazyjach gubernskich*, w: Kołłątaj, *Wybór pism naukowych*, 195–196.

<sup>43</sup> Tamże, 196.

<sup>44</sup> Hugo Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach Augusta III (1750–1764)* (Wrocław: Ossolineum, DeAgostini, 2003), 134.

<sup>45</sup> Immanuel Kant, *Rozważania o uczuciu piękna i wzniosłości*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Pisma przedkrytyczne*, 672. Anne Dacier (1654–1720) – wydawczyni i tłumaczka na francuski dzieł literatury klasycznej. Émilie du Châtelet (1706–1749) – pisarka, matematyczka i fizyczka, przyjaciółka Voltaire’a.

płci zaiste jest godne podziwu. Razem tworzą one jak gdyby jednolity organizm moralny (*une personne morale*), którego oczy stanowi kobieta, a ręce mężczyzna – z tą wszakże poprawką, że mężczyzna poucza kobietę, na co powinna patrzeć, kobieta zaś mężczyznę, co musi robić. Gdyby kobieta nie gorzej od mężczyzny umiała wznieść się do pierwszych zasad, a mężczyzna miał równy zmysł do szczegółów – nie potrzebując siebie wzajemnie, obie płci żyłyby w wiecznej niezgodzie i nigdy by nie zawiązało się społeczeństwo. A tak w doskonałej harmonii każdy zdąża do wspólnego celu<sup>46</sup>.

„Organizm moralny”, czy raczej „osoba moralna”, nie oznacza równości. Ironicznie skomentowała to Wollstonecraft w *Wołaniu o prawa kobiety*, odnosząc się do zadania kobiety jako wychowawczynie mądrych dzieci: „Jak zaiste miałyby [być taką wychowawczynią – dopisek własny J. U.], skoro jej mąż nie jest zawsze pod ręką, by użyzyć jej swego rozsądku – skoro oboje razem tworzą zaledwie jedną moralną istotę. Ślepa wola, »oczy bez rąk« – zajądą bardzo niedaleko”<sup>47</sup>. Rousseau z jednej strony stawiał przed matką zadanie mądrego wychowania dzieci, z drugiej strony twierdził: „Mądra żona to istna plaga dla męża, dzieci, znajomych, służby i całego świata!”<sup>48</sup>. Nie zauważył sprzeczności?

Nierówność płci Rousseau podkreśla również, gdy przedstawia rolę ojca w rodzinie, wykorzystując do usprawiedliwienia jego dominacji kobietą menstruację:

Dla wielu powodów, wynikających z samej natury rzeczy, sam tylko ojciec może rozkazywać w rodzinie. Po pierwsze, ojciec i matka nie powinni mieć władzy jednakowej; rządy muszą być w ręku jednego, by w wypadkach różnicy zdań czyjś głos mógł przeważać i sprawę rozstrzygnąć. Po drugie, nawet jeśli właściwe kobiecie niedomagania uzna się za rzecz mało znaczącą, powodują one jednak pewne okresy bezczynności i przez to stanowią rację wystarczającą, żeby jej prawa do owego pierwszeństwa odmówić, tam bowiem, gdzie szale są doskonale zrównoważone, dość jest słomki, by jedną przechylić. Ponadto musi mąż mieć kontrolę nad prowadzeniem się żony, gdyż zależy mu na pewności, że dzieci, które musi uznać i żywić, nie należą do kogoś innego. Żona, której nic podobnego nie grozi, nie ma tego samego prawa w stosunku do męża<sup>49</sup>.

Zofii w swoim *Emilu, czyli o wychowaniu* daje zaś taką, jak należy domniemywać, najważniejszą naukę: „Stając się twoim małżonkiem, Emil

<sup>46</sup> Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, 250–251 (ks. 5).

<sup>47</sup> Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, 146.

<sup>48</sup> Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, 297 (ks. 5).

<sup>49</sup> Jean-Jacques Rousseau, *Ekonomia polityczna*, w: tenże, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, 285–286.

został twoim panem. Musisz więc mu ulegać, tak chce natura<sup>50</sup>. Dominacja mężczyzny jako uosobienia siły według Rousseau jest zgodna z naturą, co też widoczne jest w jego rozumieniu miłości:

Zacznijmy od wyodrębnienia tego, co w uczuciu miłości duchowe i co fizyczne. Fizyczne jest to pożądanie ogólne, które jednej płci każe łączyć się z drugą. Duchowe jest to, co wyraźniej określa to pożądanie i wiąże je wyłącznie z jednym przedmiotem albo przynajmniej w stosunku do tego wybranego przedmiotu wywołuje wyższy stopień napięcia. Otóż łatwo zauważyć, duchowy składnik miłości jest uczuciem sztucznym, zrodzonym w społeczeństwie i który kobiety tak gorliwie i tak umiejętnie wysławiają, by zaprowadzić władzę swą i zapewnić przewagę tej płci, której rzeczą jest słuchać<sup>51</sup>.

To, co fizyczne w miłości, pożądanie cielesne, jest naturalne, a to, co duchowe, stanowi wymysł społeczności ludzkiej, właściwie samych kobiet.

Kant także widzi w małżeństwie jedność, oczywiście rządzoną przez mężczyznę:

W pożyciu małżeńskim złączona para powinna stanowić jakby jedną osobę duchową, którą rządzi rozum mężczyzny, a ożywia smak kobiety. Temu pierwszemu bowiem przypisać można nie tylko zasadzoną na doświadczeniach mądrość, temu drugiemu natomiast większą wolność i prawdziwość stanu uczuciowego, ale także to, że usposobienie, im bardziej jest wzniosłe, tym bardziej skłonne, by obracać sobie za cel staranie o zadowolenie ukochanej osoby, a z drugiej strony, im bardziej jest ono piękne, tym częściej szuka możliwości, aby przez swe oddanie staraniom tym uczynić zadość<sup>52</sup>.

Dodajmy, że w jednym z wykładów z filozofii moralnej, *O powinnościach względem ciała, co się tycze odezwy płci*, Kant podkreśla jednak, że małżeństwo jest umową między dwojgiem ludzi, na mocy której wzajemnie przyznają sobie równe prawa, oddając się sobie całkowicie. Tylko między małżonkami obcowanie płciowe nie ma charakteru dominacji jednej osoby nad drugą. Czytamy:

Małżeństwo znaczy ugodę dwojga osób, kiedy sobie zobopolnie równe prawa zastrzegają i na to się zgodzą, że jeden drugiemu swoją osobę całkiem

---

<sup>50</sup> Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. 2, 399–400 (ks. 5).

<sup>51</sup> Jean-Jacques Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, w: tenże, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, 178.

<sup>52</sup> Kant, *Rozważania o uczuciu piękna i wzniosłości*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1: *Pisma przedkrytyczne*, 682.

powierza. [...] Małżeństwo więc jest jedynym warunkiem do korzystania z chęci płciowej. Kiedy się więc jedna osoba drugiej poddaje, tedy ona jej poddaje nie tylko swoją płęć, lecz też i całą osobę swoją: to nie można rozłączać<sup>53</sup>.

Zamkniemy tę kwestię odwołaniem do Kołłątaja, który w *Porządku fizyczno-moralnym* pisze:

Jest jeszcze inna potrzeba, którą człowiek czuje, doszedłszy do lat od przyrodzenia zamierzonych, potrzeba, mówię, społeczności małżeńskiej. Jest to społeczność uciążliwa, bo wkłada obowiązek wspólnej pomocy, znoszenia wzajemnych słabości i namiętności, wychowania potomstwa, opatrywania jego potrzeb aż do uzyskania sił zdolnych. Dlatego też przyrodzenie, chcąc skutecznie znaglic człowieka do zadostycuczynienia tej potrzebie, która ciągnie za sobą niezliczony szereg starań i utrapień, przywiązało do niej przyjemne uczucia. Jest to miłość, która zarządza tę tak wielką natury tajemnicę, przez którą utrzymuje się ród ludzki wedle praw przyrodzenia wiecznych, nieodmiennych i koniecznych<sup>54</sup>.

Należy się zgodzić, że w czasach, w których mowa, małżeństwo rzeczywście było „społecznością uciążliwą”, zwłaszcza dla kobiet.

Nasze rozważania można podsumować następująco. Przywołani główni i wpływowi myśliciele Oświecenia właściwie sankcjonują obowiązujący powszechnie status kobiety, dodając jedynie argumenty za zastanym porządkiem. Ich propozycje, czy też reformy, w dziedzinie edukacji skupiają się na tym, aby kobiety stawały się bardziej użyteczne w męskim społeczeństwie. Zmiany w edukacji kobiet, które dokonały się w dobie Oświecenia, polegały właśnie na kontroli wiedzy im przekazywanej, a nadto wiedzy ukierunkowanej na uformowanie określonych cech związanych z rolą żony i matki. Kobieta nadal jest traktowana przez autorów – mężczyzn – jako istota niższa, umieszcza się ją w pułapce małżeństwa rozumianego jako związek tworzący „jedną osobę moralną”, czy też „jedną osobę duchową”, w którym to związku faktycznie uznaje się dominację mężczyzny. Jeżeli więc uznamy Oświecenie za wiek rozumności, to zarazem musimy uznać, że ta rozumność jest rodzaju męskiego.

---

<sup>53</sup> Kant, *Rozprawa filozoficzna o religii i moralności*, 280.

<sup>54</sup> Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny oraz Pomysły do dzieła „Porządek fizyczno-moralny”*, 47.

## Bibliografia

- Allen Prudence. 2016. *The Concept of Woman*, t. 3: *The Search for Communion of Persons, 1500–2015*. Grand Rapids, Michigan: William B. Eerdmans Publishing Company.
- Arystoteles. 1990–2001. *Dzieła wszystkie*, przeł. zbiorowe. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Beauvoir Simone de. 2014. *Druga płeć*, przeł. Gabriela Mycielska, Maria Leśniewska. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Bogucka Maria. 2005. *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Coreth Emerich, Harald Schöndorf. 2006. *Filozofia XVII i XVIII wieku*, przeł. Piotr Gwiazdecki. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Drozdowicz Zbigniew. 2006. *Filozofia Oświecenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hannam June. 2010. *Feminizm*, przeł. Agnieszka Kaflińska. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Jezierski Franciszek Salezy. 1952. *Wybór pism*. Kraków: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kant Immanuel. 2004. *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł. Jerzy Gałeccki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kant Immanuel. 2004. *Krytyka władzy sądzienia*, przeł. Jerzy Gałeccki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kant Immanuel. 2006. *Rozprawa filozoficzna o religii i moralności*, przeł. Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kant Immanuel. 2010. *Dzieła zebrane*, t. 1: *Pisma przedkrytyczne*, przeł. zbiorowe. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kant Immanuel. 2012. *Dzieła zebrane*, t. 4: *Pisma po roku 1781*, przeł. zbiorowe. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kołłątaj Hugo. B.r.w. *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*. B.m.w.: PWN.
- Kołłątaj Hugo. 1953. *Wybór pism naukowych*, oprac. Kazimierz Opalek. B.m.w.: PWN.
- Kołłątaj Hugo. 1955. *Porządek fizyczno-moralny oraz Pomysły do dzieła „Porządek fizyczno-moralny”*. B.m.w.: PWN.
- Kołłątaj Hugo. 2003. *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach Augusta III (1750–1764)*. Wrocław: Ossolineum, DeAgostini.
- Kołłątaj Hugo. 2006. *Prawa i obowiązki naturalne człowieka rozwinięte i dowiedzione według wiecznych, niezmiennych i koniecznych praw natury oraz O konstytucji w ogólności*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Komisja Edukacji Narodowej (*Pisma Komisji i o Komisji*). 1954. Oprac. Stanisław Tync. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

- Podgórska Eugenia. 1961. „Sprawa wychowania kobiet w znaczniejszych czasopismach polskich drugiej połowy XVIII wieku”. *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 4: 19–33.
- Rousseau Jean-Jacques. 1955. *Emil, czyli o wychowaniu*, przeł. Eugeniusz Zieliński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Rousseau Jan Jakub. 1956. *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. Henryk Elzenberg. B.m.w.: PWN.
- Staszic Stanisław. 1954. *Pisma filozoficzne i społeczne*. B.m.w.: PWN.
- Wollstonecraft Mary. 2011. *Wołanie o prawa kobiety*, przeł. zbiorowe. Warszawa: Wydawnictwo Mamania.
- Żołądź-Strzelczyk Dorota, Wiesław Jamrożek. 2001. *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*. Poznań: Agencja Wydawniczo-Poligraficzna „BAJT”.

## Streszczenie

Wiek osiemnasty – wiek rozumności, wyzwania umysłu z błędów, doskonalenia i rozwoju ludzkości – często uważa się także za szczególnie istotny czas postępowej dyskusji o kobiecie, jej roli społecznej, czas torujący drogę do jej instytucjonalnej edukacji i w konsekwencji emancypacji. Analizując treści prac znaczących myślicieli Oświecenia, można jednak dojść do wniosku, że Kantowskie słowa wskazujące jako ideę przewodnią Oświecenia: „Odważ się posługiwać własnym rozumem!” nie odnoszą się do kobiety. Podmiotem myślenia filozoficznego pozostaje mężczyzna, choć termin „człowiek”, stosowany w dziełach filozoficznych tego okresu z upodobaniem i konsekwencją, może pozornie wskazywać na ogólne zainteresowanie obiema płciami i równe traktowanie mężczyzn i kobiet. Kobiety nadal postrzegają się jako istoty niższe pod względem umysłowym. Umieszcza się je w pułapce małżeństwa rozumianego jako związek tworzący „jedną osobę moralną”, czy też „jedną osobę duchową”. Zmiany w edukacji kobiet, choć w dobie Oświecenia się dokonały, nadal polegają na kontroli wiedzy im przekazywanej, a nadto wiedzy ukierunkowanej na uformowanie określonych cech związanych z rolą żony i matki. Wskazane zagadnienia w artykule są rozważane na przykładzie trzech myślicieli Oświecenia: Jeana-Jacques’a Rousseau, Immanuela Kanta oraz Hugona Kołłątaja.

**Słowa kluczowe:** Rousseau, Kant, Kołłątaj, Oświecenie, kobieta, edukacja kobiet



## **A Shadow on the Enlightenment Mind, i.e., Jean-Jacques Rousseau, Immanuel Kant and Hugo Kołłątaj on Women, Their Social Role and Education**

### **Summary**

The eighteenth century – the age of reason, the era of liberating the mind from errors, the improvement and development of humanity – is also often considered to be a particularly important time of progressive discussion about woman, her social role, a time paving the way for her institutional education and, consequently, emancipation. Analyzing the content of the works of significant thinkers of the Enlightenment, one should come to the conclusion that Kant's words indicating the guiding idea of the Enlightenment: "Dare to use your own mind!" do not refer to a woman. The subject of philosophical thinking remains a male, although the term "human" used with pleasure and consistency in the philosophical works of this period may seem to indicate a general interest in both sexes and equal treatment of men and women. Women are still perceived being inferior in mind. They are placed in the trap of marriage understood as a relationship that creates a "one moral person" or "one spiritual person." Changes in women's education, although they took place in the era of the Enlightenment, still rely on the control of knowledge passed on to them, and moreover knowledge directed at the formation of specific features related to the role of wife and mother. The indicated issues are considered in the article on the example of three thinkers of the Enlightenment: Jean-Jacques Rousseau, Immanuel Kant and Hugo Kołłątaj.

**Keywords:** Rousseau, Kant, Kołłątaj, Enlightenment, woman, women's education